Nr. 7. 1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa 14 Złp. Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne.— W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 10 Stycznia—Sroda.

Kraków dnia 9 Stycznia.

O stanowisku deputowanych polskich na obcych sejmach.

Nie jest tak trudném to stanowisko o którém mówić będziemy, byleśmy je dobrze pojęli. Minęły czasy w których tajemniczość była główną polityki zasadą: bo dziś otwartość i jawność stała się koniecznością i głównym warunkiem, bo dziś nie można inaczéj naprzód postąpić jak idąc Bogiem a prawdą. Ale minęły zarazem czasy konspiracyi i tajemniczych zabiegów. Kto dziś się kryje z swemi myślami, ten musi karmić niebezpieczne dla dobra ludów zamiary. Gdy każdy naród może się śmiało i głośno o swoje prawa dopomnieć — tajne zabiegi lub konspiracya, może być tylko reakcyi udziałem.

I my Polacy którym nie dawno myśl sama o świętéj sprawie naszéj ojczyzny, poczytywaną była za zbrodnię; my którzy za nią wycierpieliśmy długie katusze i męki: możemy śmiało stanąć na każdym sejmie i w każdem dozwolonem przez prawo zebraniu i wołać głośno o sprawiedliwość dla Polski.

Ale nie wszyscy są dziś skłonnemi do wysłuchania głosu naszego. Ci co nas gnębili od lat tak wielu; ci w których systemacie leżało, by nas stopniowo wyzuwać z politycznego bytu, z języka, którego nas P. Bóg nauczył — z mienia, któreśmy odziedziczyli po przodkach — z wiary którą już wiek dziewiąty wyznajem — ci nie odrazu wyrzekną: dręczyliśmy was bez prawa; pomiataliśmy tém wszystkiem, co tylko jest najdroższe dla ludzi; krzywdziliśmy was jako naród i pojedyncze istoty; żałujemy win naszych i przyrzekamy poprawę. Na to potrzeba heroizmu chrześciańskiéj miłości i łaski, a te się nie zdobywają orężém. Umieją oni wspierać Papieża, gdy to ich celom dogadza; potrafią mówić słowami Chrystusa «oddawajcie co jest bozkiego Bogu — a Cesarzowi co jest cesarskie» gdy chodzić będzie o składanie podatków. Lecz aby wznieść się do uczucia sprawiedliwości; by wyspowiadać swe winy: na to czas jakiś poczekać musim. Może go przecież dożyjem.

Gdziekolwiek przeto deputowanym polskim stanąć wypadnie — czy w Brandenburgu czyli w Berlinie, czy w Kromieryżu czy w Wiedniu, powinni wołać jedynie: sprawiedliwości dla Polski! Jeszcze nie jedna kropla wody przepłynie Wisłą do morza, nim ta sprawiedliwość się ziści. Nie przeto jednak zaniechywać potrzeba głośnego o nią wołania. Żyjemy w wieku nadzwyczajnych wypadków. Gdy Ludwik Napoleon trawił nie dawno dni smętne w twierdzy dobrze od siepaczy Ludwika Filipa strzeżonéj: któżby rzekł wtedy, że wkrótce zajmie miejsce tego Napoleona pokoju? Nie jest on wprawdzie i może nigdy nie będzie z *Bożéj łaski*; ale jest z woli ludu podobnym naczelnikiem władzy najwyższéj, jakim był przed tem jego mądry poprzednik.

Deputowani polscy z W. X. Poznańskiego znaleźli się tak jak przystało wśród chwil drażliwych dla Berlińskiego zjazdu walnego. Byli przy wszystkiém i wotowali według sumienia ale z nich żaden, nie podniósł głosu w téj sprawie która nie mogli uznać za Polską. Inaczéj postąpili deputowani z Galicyi w Wiedniu po Październikowym wybuchu. Poseł Chrzanowski doradzał, by się całkiem od sejmu usunąć i tu w Krakowie czekać na dalsze koleje. Miał on podobno słuszność zupełną za sobą; bo ruch wiedeński obcym był ruchem dla Polski. Przeciwne zdanie przemogło. Poseł Chrzanowski pozostał wiernym postanowieniu większości i nie wprzód Wiedeń opuścił aż nastąpiła limitacya sejmowa. Nie wszyscy jednak którzy stali upornie przy zdaniu większości, wytrwali w Wiedniu do końca.

Twierdzą powszechnie, że znaczna część deputowanych galicyjskich hołduje absolutnéj *Negacyi*. Toby nas nie cieszyło bynajmniéj. *Ich bin der Geist, der stets verneint*, te słowa włożył Göthe w usta Mefistofelesa. Mąż roztropny a prawy, wszystko roztrząsa bacznie i przymierza do powinności swoich albo sumienia. Snadną jest wprawdzie bezwarunkowa *negacya* lecz jako taka nie posuwa naprzód sprawy publicznéj. My znając wielu z deputowanych naszych równie z poświęceń dla kraju jak i z rozsądku, nie możem wierzyć powyższemu twierdzeniu. Inne jest całe pytanie: jak dalece ufają oni temu, co rząd obecny przedstawia sejmowi przez swoje organa. Rząd ten ma jeszcze wiele do zdziałania, nim udowodni że się pozbył zupełnie dawnéj swéj skóry, w którą całą Austryę oblókł Meternich. Gdzież on ma takie ramiona, któreby chciały albo umiały wykonywać szczere liberalne zasady? Deputowani nasi są to poczęści ludzie, którzy nie dawno powychodzili z Austryackich katuszy. Jak im się dziwić, że dziś nie mogą dowierzać bezwarunkowo wszystkiemu, co od tych samych pochodzi, którzy ich nie dawno dręczyli? Nowy porządek rzeczy, nowych wymaga organów, a tu się jawią ledwie nie wszędy meternichowskie figury. W konstytucyjnych rządach, ci wszyscy którzy wpływali do obalonego rzeczy porządku, ustąpić muszą ryczałtowo od władzy: by się nie obudziła nieufność że

ZARYSY Z RZYMU.

(Dokończenie.)

Co do osoby pana Rossi wedle otaczających go warunków, trzeba wyznać iż ten obywatel długi przeciąg czasu pozostawał za obrębem narodu (na wygnaniu) — i że przy mnóstwie wiadomości które tamże zaskarbił i przy praktyce w rzeczach stanu, przy godnościach wreszcie jakich doszedł, stracił zarazem ten zewnętrzny narodowości akcent, który w sobie małą będąc rzeczą, w chwilach jednak drażliwych przybiera postać obowiązku i do obywatelskich cnót się liczy.

Rzecz dziwna, ale i najpotężniejsze umysły temuż podlegają: Dante, światów ogromy i ludzkoście ludzkości przebiegając zawadza się nieraz o drobnostki polemiczne dwóch partyj i przypomina na dnie piekieł dykteryjki klubowe do których dzisiaj komentarzy nudnych trzeba jak piekło!

Co potém nastąpiło, to już z dzienników ci wiadomo, a co może nastąpić kiedy ten list cię dojdzie — tego nie śmiem zgadywać.

O niewdzięczności jakiéj doznał najświątobliwszy ludu Ojciec, mówić tyle nie będę ile o śmierci pana Rossi; przypisuję to bowiem albo raczéj policzam do osobistych jego rzeczy. — Człowiek serca wielkiego nie może minąć się z Kalwaryą ani usta stworzone do błogosławieństw Chrystutowych, z octową gąbką lub cykutą...

Czasy, ponieważ są czasami a nie pełną wiecznością, ile razy *ideę swoję* mają, i *głupstwo swoje* mają także-zkąd orzekły *proverbia Salomonis*. «Lepiéj człowiekowi potkać się z niedźwiedzicą osierociałą, niżeli z głupim w głupstwie jego.» XVII—12.

Ilekroć rzeczy tak się dzieją (choćby w zarysach swych największe) że mówiąc o nich, więcéj będzie o osobistościach niż o treści; to już dowód, że źle jest. A wszędzie dzisiaj łatwiéj płakać na ułomność człowieka, niż na czasów fatalność, łatwiéj, mówię co wszakże nie umarza i drugiéj. — Otóż często na myśl mi przychodzi wiersz wielkiego poety — «Tyś wyzwał na rozumy, ja wyzwę na serca» — a mimo największego uszanowania dla piękności rozbieram sobie te wyzwania i przekonywam się widocznie że wyzwawszy na rozum, ten już jakoby traci rozum i zaczyna być bronią a nie broni kierunkiem — i zaczyna być passyą nie rozumem.... Podobnież znowu gdy na serca podoba komu się sprobować — serce, stawa się grotem który przed się cisnąwszy, naturalnie bez serca zostajemy! Rzecz straszliwa do prawdy że człek głową i sercem (w czasie danym) musząc się tłumaczyć, tak łatwo oba te organy na polu czynu stracić może!

Ze sztuk nowości żadnej nie ma. — Po wyjeździe Papieża, cudzoziemców napływ ustał nagle, zkąd obrót przemysłowy ucierpiał niezmiernie a rzemiosła tutaj ze sztukami przez rękodzieł odcienia, połączone są ściśle. Na ostatniéj wystawie wśród sal ogołoconych jeden tylko był obraz i jeden tylko przedmiot z rzeźby.

Obraz, przedstawiał Mszę papiezką w świętego Piotra Bazylice, kiedy Pijus IX *ofiarny kielich wznosi w górę*, a zaś rzeźba *Anioła niszczyciela*, wedle Apokalipsy... I nic więcéj nie było...

Powtarzam jeszcze iż dotychczas trudno jest ująć myśl *wewnętrzną* tego *zewnętrznego* zaburzenia, wszakże patrząc na ludzi i zawadzając mimochodem o polityczne gwary nie można się ustrzedz od wspomnienia słów Pliniusza młodszego który do Minutius'a Fundanus'a w końcu listu dodaje:

«Daleko jest lepiéj nienie robić aniżeli nic robić» (z Listu IX księgi pierwszéj).

Pisałem w Rzymie 28 Grudnia 1848 r.

Cypryan Kamil Norwid.

— *Gabinet cyfrowy tajnéj korrespondencyi Meternicha* był w samym cesarskim zamku (w Burgu) w pawilonie wychodzącym na plac Józefa a zwanym *Stallburg*; tam odbywało się układanie i odczytywanie dyplomatycznych cyfer wysoko wydoskonalonych przez adeptów paryzkich i neapolitańskich. Niektórzy z wielkich tych kalkulatorów tracili nad tém głowy; a życie ich domowe aczkolwiek wolne od trosk materyalnych, a nawet zbytko-

dawny systemat inne jedynie przybrał nazwisko. Ale wielka jest różnica wykształcenia politycznego w Anglii i Francyi. Tam każde prawie stronnictwo ma ludzi biegłych do rządu. Gdy w Austryi przeciwnie nie jeden z biedy musi być sługą dwóch panów. Tu więc nieufność jest przyrodzonym wynikiem, którą pokonać należy — czynami.

Takiéj negacyi ma również ulegać przedmiot zbyt ważny dla nas: Słowiańszczyzna. Ależ się godzi zapytać czyli deputowani nasi dostatecznie ten przedmiot zgłębili? czy po zgłębieniu, uznali go za sprzeczny z założeniem stanowczem dla każdego Polaka. Czy lepszy związek z Niemcami, którzy nas łupiąc ciągle, przez czas niejaki łudzili kłamanem współczuciem; a potem wyrzekli: że Poznań do nich z prawa rodowego należy. Lecz Słowiańszczyzna gdy się wyrobi, nie obejdzie się bez Polski i tę jéj przyjdzie gwałtem z paszczy obcéj wydzierać. Są pośród Niemców męże szlachetni i sprawiedliwi, co dzielą nasze krzywdy i czucia. Lecz ci są w takiéj mniejszości, że ich głos jest głosem wołającego na puszczy: najdonośniejszy z tych głosów skonał nie dawno w jednéj z fos Wiednia. Inne co przy nim powstały, tak się sprawy polskiéj czepiają, jak to francuzcy ruchawcy w maju zdziałali. Pod hasłem Polski, burzyć i niszczyć, to nie dowodzi szczeréj ochoty do jéj odbudowania, które wymaga organizmu i ładu.

Podobne będzie położenie deputowanych z W. X. Poznańskiego na sejm przyszły Berliński, chociaż tam mamy mężów już doświadczonych w sprawach publicznych. Jeszcze w tym kraju nie oschła krew polska tak srodze przez Prusaków przelana; jeszcze nie zastygły te rany które ludność niemiecko-żydowska pozadawała dawnym plemiennikom téj ziemi, co ją na domiar niesprawiedliwości i kłamu, niemiecką przezwano. Ledwie odjechał ów wódz frankfurtski, który dla sejmu związkowego bez krwi rozlewu i walki, nowe pozdobywał krainy i panowanie professorów niemieckich aż za Wartę i Wislę rozciągnął. Tam każdy krok rządu, każde stąpienie po ziemi Prusaka, tchnie niesprawiedliwością i krzywdą: wszystko do tego dąży, by rozjątrzenie szczepowe podsycać; by ludność polską wytępić, lub ją przymusić, do porzucenia swych posad i grobów na zawsze. Jakiegoż to umiarkowania, jakiéj wytrawności politycznéj potrzeba dla polskich deputowanych, obok tylu rozdrażnień, tylu krzywd jasnych i żywych? A przecież i tam się nie godzi o sprawie polskiéj rozpaczać. Owszem należy starań podwoić, aby z tych nawet powiatów, które jenerał Schäfer do Niemiec odznaczył, Polacy deputowanymi zostali. Ich samo imie i język, ich nawet obecność na sejmie Berlińskim, będzie najsilniejszą protestacyą przeciw frankfurtskim wyrokom. Zanieść ją winni w obliczu Boga i świata i póty na swém stanowisku z godnością pozostać, póki ich gwałt nowy nie wyruguje z niego, tak jak ich z ziemi przodków ruguje. Przecież rychléj czy późniéj godzina sprawiedliwości wybije. Nie możem walczyć z Niemcami o nasze ognisko i groby orężem — walczmyż więc słowem, które dziś jest silniejsze od samych bagnetów.

Zbierzmyż te myśli do krótkiéj treści. Obrona swobód konstytucyjnych, obrona polskiéj narodowości, języka — obrona wiary, którą nam odkazali przodkowie; to są główne powinności deputowanych polskich na obcych sejmach, nim nam pozwoli Bóg dożyć własnego.

W numerze 2gim Czasu donieśliśmy o nowo-utworzonym Zakładzie Dobroczynnym w Krakowie; dziś podajemy następującą odezwę Zwierzchności tego zakładu.

Odezwa do Łaskawéj Publiczności.

Gdy wedle oświadczonych życzeń dostojnego założyciela nowego dobroczynnego Instytutu w Krakowie, zebrało się znaczne zgromadzenie Obywateli i Obywatelek tutejszych dla wybrania z pomiędzy siebie Rady opiekuńczéj, nad tym zakładem czuwać mającéj, na czele któréj podobało mu się postawić niżéj podpisanych; — kiedy zająwszy się z całą gorliwością celowi odpowiednią i utworzywszy w krótkim przeciągu czasu Zakład, gdzie już dziś 40 chłopców sierot umieszczonych, okrytych, żywionych i naukę do ich stanu zastósowaną odbierających, znajduje się; — taż Rada opiekuńcza czuje się być obowiązaną zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność: Iż ten nowy Instytut nosząc nazwę *Zakładu Opiekuńczego dla zaniedbanych chłopców*, — dopóki dogodniejszego nie wynajdzie sobie miejsca, znajduje się nateraz w domu Laryssów przy uli y Brackiéj i tam chłopcy-sieroty przez Radę miejską ukwalifikowane, umieszczone zostają. — Chcąc atoli w obszerniejszym zakresie temu Obywatelskiemu dostojnego Ofiarodawcy odpowiedzieć celowi, w tylekroć doświadczonéj łaskawéj Publiczności szczodrocie szukać musimy pomocy, oświadczając: iż Zakład, niebędąc jeszcze w rozmaite potrzebom jego odpowiednie przedmioty zaopatrzony, przyjmuje z wdzięcznością, o ileby się komu podobało dostawić: płótno, sukno, flanelę, skórę na obuwie, nawet zrobione i używane dla chłopców effekta; — równie jak potrzeby śpiżarniane: mąkę, krupy, groch, ziemniaki, wszelkie jarzyny, słoninę, masło, drzewo i t. p, które za kwitami dozorcy przyjmowane, w księdze zaś nazwiska dawców wraz z darami zapisywanemi będą. — Co niejednemu z przechodniów zdarzyć się musiało, dla pozbycia się utrapionego natręctwa, na ulicy wydać; — to przy odwiedzeniu Zakładu do puszki składając, lub zbierającym składki na ten cel dobroczynny ofiarując, lepiéj użyje, — serce pociechą napełni, — a przyszłe pokolenie zużytecznione do wdzięczności pobudzi.

Kraków dnia 2 Stycznia 1849.

Główna Opiekunka *Julia Potocka.*

Główny Opiekun *Fr. Salezy Gawroński.*

Sekretarz *Feliks Gutwiński.*

W Zgodzie Tarnowskiéj znajdujemy poniższą wiadomość:

Tarnów 2 Stycznia. W skutek wyższych poleceń zawezwał naczelnik urzędu obwodowego w przeszłym miesiącu radę gospodarczą tutejszéj gwardyi narodowéj, aby z powodu, że w gwardyi znajdują się osoby, które według przepisów prawnych do téj instytucyi należeć nie powinny, do puryfikacyi téjże gwardyi przystąpiła; i o skutku swéj czynności urząd obwodowy zawiadomiła. Takie postanowienie powzięła była już pierwéj sama rada gospodarcza bez wezwania cyrkułowego, ale nie w skutek bombardowania Lwowa, lecz dla tego, że się przekonała, iż pierwotna kommissya przez tenże urząd obwodowy do zapisywania członków gwardyi w Maju p. roku ustanowiona, nie trzymając się bynajmniéj przepisów prawnych, przyjmowała jako gwardzistów nawet faktorów, stróżów i t. p. Dla tego więc rada gospodarcza tém chętniéj przychyliła się do wezwania urzędu obwodowego, ile że czyniąc onemu zadosyć, tylko swoję własną uchwałę egzekwowała. Aby zaś tém dokładniéj czynność tę uskutecznić, przyzwała rada gospodarcza do swego urzędowania: miejscowego burmistrza, wydział miejski i przełożonych gminy żydowskiéj, i przewiódłszy w taki sposób z wszelką dokładnością i zupełném zastósowaniem się do prowizorycznego statutu z dnia 8 Kwietnia 1848 roku, puryfikacyą wszelkich kompanij tutejszéj załogi gwardyi narodowéj, przedłożyła wynikłość swéj czynności urzędowi obwodowemu.

Jednakże urząd obwodowy tém niezadowolniony, zawiadomił radę gospodarczą, że sam sekretarz gubernium i przełożony tutejszego urzędu obwodowego pan Merkel gwardyę puryfikować będzie. Jakoż w oznaczonym terminie przybył pan Merkel z burmistrzem i C. K. porucznikiem konskrypcyi do kancelaryi rady gospodarczéj. Przeciw takiemu wdzieraniu się do gwardyi narodowéj władzy wojskowéj, protestowała rada gospodarcza, lecz zagrożona środkami przymusowemi, uledz musiała i puryfikacya się odbyła, lecz nie w ten sposób, w jaki go wprzód odbyła sama rada, bowiem chciano wykluczyć osoby, które do gwardyi miały prawo należeć, a wpisano te, które rada wprzódy była wykluczyła.

---

we, przecież więcéj miało podobieństwa ze smutném życiem więźniów stanu, niż ludzi wolnych. Najsurowszy bowiem dozór policyi otaczał ich: wiedziano o każdym groszu jaki wydają; czy lubią rozrywki; kto ich odwiedza, z kim są w stosunkach synowie ich i córki. To najwięcéj Meternichowi przypadało do smaku, jeżeli urzędnicy kancelaryi państwa, gabinetowi i z tajnéj korrespondencyi schodzili się ze sobą i tworzyli niejako osobne koło. Zleby był wyszedł jaki obcy dyplomata gdyby chciał się wślizgnąć w to grono. Raport policyi o Stallburgu i o kancellaryi stanu co rano leżąc na stoliku cesarskim, wskazywał na pierwszy rzut oka, gdzie i jak który z tych powiernych urzędników noc lub dzień przepędził. Wszystko to urządzone było na sposób pitagorejsko-wojskowy. Talleyrand, wielki miłośnik i znawca bióra tajnych korrespondencyj, często posyłał doń pytania i niedokładne rozwiązania cyfer, a podczas dwumiesięcznéj okupacyi francuzkiéj Wiednia (13 Listopada 1804 i 13 Stycznia 1805) często zaglądał od hrabiny Rombeck, siostry Kobenzla, do Stallburgu. Zdarzało się niekiedy iż ci pracownicy przechodzili przez ciężkie próby honoru i sumienia, gdy im kazano korrespondencye w kopiach fałszować, lub fałszywe podkładać, co w Paryżu praktykowano już dawniéj, a w Wiedniu za Kaunica i Kobenzla rzadziéj, pod Stadionem jeszcze rzadziéj, ale za demagogicznych i karbonarskich ruchów pod trójką Meternicha, Müncha i Sedlnitzkiego bardzo często; i już tam ani mowy nie było o prawdzie, honorze i sumieniu.

W całéj téj piekielnéj kuźni najokropniejszą była owa wenecka czujność i związek tajnéj policyi z gabinetem cyfrowym. Stosunek ścisły utrzymywał się z francuzką policyą w Paryżu i Lyonie do czego Villéle dzielnie dopomagał, z samą księżną Meternich w ostatnich chwilach jéj życia znosił się, i w zgromadzeniach wolnomularskich mianowicie w loży W. Wschodu intrygowano na zabój. W Piemoncie nikczemny X. Carignan porobił tysiące nieszczęśliwych, gdyż wielu oficerów których Karol Albert jego *alter ego* temu lub owemu polecał na piśmie, kazał potem (mając czarne na białém) potracić. Dopiero Hiszpania i Włochy (Medyolan i Neapol) postawiły Meternichowską tajną policyę na tym rozległém polu, i nadały jéj to piętno. Szalone summy tonęły w téj bezdni intryg; egzekucye, sekwestra, wojny chłopskie, oto dzieło téj kuźni; wszystko dla dobra ludzkości i państwa!

W całych Niemczech bióra pocztowe księcia Taxis dzieliły się na pocztowe loże i nieloże (to jest na te co miały łączność z wiedeńskim cyfrowym gabinetem i na te co jéj niemiały). *Lożyści* byli dobrze płatni i numerowani urzędnicy gabinetu cyfrowego; wchodziła tam cała chemia, mechanika i sztuka warzenia wysoko doprowadzona. Trzeba wiedzieć że wiedeńską główną pocztę zamykano punkt o godzinie 7, zdawało się że pakiety i listy poczwałowały w swą drogę, a tymczasem wszystko to zawracało do Stallburga, gdzie był, jak wiadomo, gabinet cyfrowy. Tutaj dopiero rzucano się na podejrzane korespondencye poselstw zagranicznych, na listy bankierskie i niektóre prywatne; piorunem otworzone, przepisane, zapieczętowane, co zawsze kilka godzin zabrało, dopiero około 11 odchodziły na prawdę.

Pruskie cyfry (niemieckie i francuzkie) były odgadnione od dawna, austryackie po większéj części, lecz znajdowały się takie których nigdy rozwiązać nie umiano. Pruscy kuryerzy gabinetowi, oprócz dwóch, wszyscy byli przekupieni przez dyrektora policyi radcę nadwornego Beer, który wielkie posiadał zaufanie cesarza Józefa. Na granicznéj stacyi pod Pirną, był osobny, szczególniéj urządzony domek do którego przystęp mogli mieć tylko urzędnicy pocztowi będący w związku z gabinetem cyfrowym. Ilekroć tedy przejeżdżał berliński kuryer, natychmiast brano mu jego depesze i w mgnieniu oka przetrząsano, i odpisywano jeżeli była potrzeba; niedaleko pod Wiedniem w drugim podobnie tajemniczym domku, napowrót zamknięta torba z depeszami wracała w ręce kuryera; i tak gdy pruski poseł hrabia Keller, Haugwitz albo *Lucchezini* w najlepszéj wierze odbierał korrespondencyę w pałacu ambassady, w téj saméj chwili, a nawet i wprzódy treść jéj była wiadomą panu Spielmann lub Kaunitzowi.

Nadto, nie ten był jeszcze cel wdania się władzy do czynności gwardyi narodowéj, chodziło bowiem o przejrzenie broni, nabytéj z funduszu gminnego, lub należącéj jako własność do gwardzistów. Przejrzenie nastąpiło, i kilka karabinów zostało zakwestyonowanych, jako pochodzących z fabryk francuskich, lub należących do armii austryackiéj; a że w czasie ostatnich wypadków lwowskich poginęła broń, przeto chciano jéj wyszukać. Niewiadomo czy broń podejrzana będzie skonfiskowaną.

Austrya.

Wiédeń 7 Stycznia. (12 buletyn armii). JO. ks. feldm. Windischrätz w dniu 5 b. m. w południe wkroczył bez wystrzału, na czele armii cesarskiéj do Pesztu. Bliższe szczegóły tego wypadku późniéj nastąpią. Gubernator cyw. i wojskowy: *Welden* feld.

Czwarty rapport o działaniach galicyjskiego korpusu wojska pod dowództwém feldm. por. hr. Schlick. Główna kwatera w Koszycach 5 Stycznia 1848.

Korpus nasz pobił nieprzyjaciela mającego przemagającę siłą. Z różnych doniesień i wniosków komenda korpusu przewidywała, że podobnie jak pod Preszowem tak i tu z wielu stron zaczepioną być może.

Ztąd i z Preszowa wysłane 2 kolumny rozbiły nieprzyjaciela ciągnącego ku Koszycom; jedna kolumna ktora posunęła się do Dargo stoczywszy bitwę zmusiła go do odwrotu.

Korpus armii miał tu do czynienia z Meszarosem który sam dowodził; na czele korpusu złożonego z 18 batalionów Honwedów i gwardyi narodowéj, 33 dział i przeszło 800 huzarów, ciągnął on od Miskolts przez Barczę i od Moldau przez górę Wiktoryi ku Koszycom. Bitwa stoczoną była między Koszycami a wzgórzami Barczy. Strata nieprzyjaciela w zabitych i rannych bardzo znaczna, z naszéj strony bardzo mała.

Zabrano nieprzyjacielowi 10 dział, 6 wozów amunicyjnych, przeszło 200 sztuk broni i 40 koni. Wzięto w niewolę wielu oficerów i 250 powstańców.

Dobrze myślący wieśniacy ciągle przeprowadzają jeńców, konie i broń. Gdyby korpus mógł był rozporządzać większą massą jazdy, byłby niezawodnie zniósł nieprzyjciela do szczętu.

†† *Kromieryż 7 Stycznia.* (Korresp.) Za pewną wiadomość panu donoszę, że Peszt 5 t. m. o godzinie 3 po obiedzie bez wystrzału ks. Windischgrätz zajął. Budę przez 4 godziny bombardowano.

Aby ministeryum odpowiedzieć na jego oświadczenie z 4 t. m. postanowiła większość członków następujący wniosek podpisami zaopatrzony na jutrzejszém posiedzeniu do uchwały izby przedłożyć.

„Wysokie zgromadzenie sejmowe oświadcza: że w złożonem przez ministeryum dnia 4 Stycznia b. r. przed rozpoczęciem rozpraw nad § 1 praw zasadniczych, oświadczeniu, w skutku którego objawienie najlojalniejszego nawet sposobu myślenia przy głosowaniu nad tym paragrafem, nie już jako wolne, bezprzeszkodne postanowienie, ale raczéj jako wyraz jedynie wymuszonego zdania uważaném być musi, w oświadczeniu więc tém widzi z ubolewaniem tak co do treści jak co do formy i motywów z godnością wolnych ludu zastępców niezgodne i ze stanowiskiem jakie manifest cesarski z dnia 3 i 6 Czerwca r. b. sejmowi naznaczył sprzeczne wolnéj opinii sejmu w błąd wprowadzeni "

Propozycya ta wyszła od Czechów i we wszystkich stronnictwach, wyjąwszy części centrum znalazła przyjęcie.

Hermanstadt 18 Grudnia. Podpulk. Urban wydał następujące obwieszczenie:

Nie mam ja prawa w mojem położeniu wydawać proklamacyi, czuję się wszakże zobowiązanym z podległym mi wojskiem cesarskiem położyć koniec wojnie domowéj, terroryzmowi węgierskich powstańców, rabunkom i plondrowaniom.

W ostatniéj wyprawie mojéj waleczne wojska cesarskie wyparły ze silnego stanowiska w Dees nieprzyjaciela liczącego 14,000 ludzi i 16 armat; zniewieściali dowódzcy nieprzyjacielscy Katona i Teleki Szandor uciekli z swojemi nałożnicami, zostawiając saméj sobie swoją powstańczą hordę, a nam swoich chorych; pielęgnowaliśmy ich po bratersku, i i są oni bezpieczni. Nieprzyjaciele zaś godnie naznaczyli swą drogę jako morderey i katy; 32 powieszonych Wołochów musiałem kazać zdjąć z szubienicy i pochować. Miałem zupełne prawo obrócenia w perzynę Dees gdzie zapamiętałe kobiety podstępnie na wojsko moje strzelały; wszelako uchroniłem to miasto od pożogi i rabunku.

Według przejętych listów i okólników rozkazano pod karą śmierci przełożonym gminy w komitacie Solnockim, aby wszystkich Rumunów którzy w Nosad wierność cesarzowi poprzysięgli, wydawali. Oświadczam zatém ze stałą i nieugiętą wolą, i na waleczność uległych mi wojsk cesarskich co następuje:

1. Każdy przełożony, notaryusz, sędzia, przysięgły gminy, którzyby mię nie przestrzegł o zbieraniu się lub zbliżaniu wojsk powstańczych, lub któryby do tego dopomógł będzie rozstrzelanym.

2. Każde miejsce przez które z wojskiem przechodzę wystawi białą lub czarno-żółtą chorągiew; mieszkańcy uznają sprawę cesarską, poddają się pod prawo wojenne i rozkazy gubernatora kraju feldm. Puchner.

3. Mieszkańcy każdego miejsca złożą broń i amunicyą i oddadzą je wojsku. Ktoby działał przeciwnie, broń lub amunicyą ukrył, będzie rozstrzelanym; zamieszkane domy w którychby późniéj broń lub amunicyę znaleziono, będą oddane na rabunek, a następnie ze szczętem zniszczone.

4. O ile siły ludzkie i moja dobra wola wystarczają, zaręczam za życie i własność osób; oświadczam jednak, że za każdego Rumuna któregoby za jego wierność cesarzowi powieszono lub jakkolwiek sądzono; dwóch Węgrów wisieć będzie.

Was zaś Rumuni poważnie napominam, abyście żadnego jeńca nie znieważali a tém mniéj zabijali, abyście moje listy bezpieczeństwa szanowali, zrabowaną i podzieloną własność dominiów bezzwłocznie zwrócili, wstrzymywali się od wszelkiego rabunku i lasów pańskich nie niszczyli, w ogóle żadnego haniebnego gwałtu pod karą śmierci niedopuszczali się. Widzicie Rumuni, że casarska sluszna sprawa, któréj pozostaliście wiernymi, odnosi zwycięstwo; powstańcy powięszéj części rozbici, wielu z nich poległo, wielu zdrajców poddało się na łaskę lub niełaskę. Prawy porządek wrócić musi, musimy wzajemne pozyskać zaufanie, mamy bowiem po bratersku żyć obok siebie.

Jeszcze raz więc Rumuni, Madziary, Niemcy i t. d. pod karą śmierci baczność, bezpieczeństwo osób i własności, opieka bezbronnemu, uwiedzionemu przez próżną, ambitną partyę, nieprzyjacielowi; ale śmierć buntownikom, zdrajcom cesarskiéj panującéj rodziny, i konstytucyjnéj zbiorowéj monarchii." (*Gaz. Wiéd.*)

Prusy.

Berlin 7 Stycznia. — Agitacya wyborcza, o ile dotąd występuje na jaw, wyłącznie prawie zostaje w ręku stronnictwa konserwatywnego, które niezliczone wydaje odezwy i przemowy wzywając aby takie tylko osoby wybierano na wyborców, które się zobowiążą uznać prawność całego postępowania rządu w dwóch ostatnich miesiącach zeszłego roku. Nie zapominają również w téj mierze o polskich częściach kraju, do których osobne odezwy przygotowują, tłumaczą i rozsełają. Zapewniają że książe Solms i wielu innych bogatych właścicieli ziemskich mianowicie w prowincyach nadreńskich, wystąpią jako kandydaci na posłów do drugiéj izby. Dziwną wydaje się rzeczą że właśnie osoby należące do arystokracyi, ubiegają się o poselstwo do drugiéj izby, gdy tymczasem demokracya pragnie wprowadzić swoich kandydatów do pierwszéj. Wspomnieć tu wypada o nadzwyczajnéj obawie z jaką Berlińczycy podpisują rozesłane przez magistrat listy celem ustanowienia prawyborców pierwszéj izby; źródłem téj obawy jest rubryka «czy mają lub nie 500 talarów dochodu» na którą «tak» lub «nie» odpowiedzieć trzeba. Odpowiadając «tak», obawiają się aby kiedyś np. przy nałożeniu podatku na dochody, z tego oświadczenia nie korzystano. Ztąd wielu, co nawet po kilka tysięcy talarów mają intraty, podpisują «nie». Niewiedzieć do prawdy jak napiętnować takie postępowanie. Ludzie ci domagają się praw jak najwięcéj, ale gdy chodzi o obowiązki, usuwają się co prędzéj. Taki sposób myślenia gódnym jest rossyjskich lub tureckich instytucyj; pod niemi byłoby mu niewątpliwie wygodniéj.

Zdaje się że Austryacka polityka nietylko w kwestyi niemieckiéj kierunek swój zmieniła. Wiele tu dziś mówią o nocie, którą gabinet Austryacki przesłać miał angielskiemu i francuzkiemu, oświadczającéj że pośrednictwo dwóch tych mocarstw w sprawie Włoskiéj, w skutku nastąpionéj zmiany stosunków włoskich, jest niepotrzebném. Jeśli się sprawdzi ta pogłoska, odejmująca wszelkie znaczenie Brukselskiemu kongresowi, to skutki jéj niewątpliwie wielkiéj będą wagi. (*Gaz. Wroc.*)

Wczorajszy *Staats-Anzeiger* zawiera rozporządzenie królewskie dotyczące organizacyi sądownictwa w obrębie całéj monarchii wyjąwszy okrąg sądu apellacyjnego kolońskiego, gdzie dawne prawa francuzkie istnieją. Rozporządzenie to oparte na art. 44, 85, 88 i 105 ustawy konstytucyjnéj, zawiera kilka rozdziałów z których pierwszy stanowi zniesienie wszelkiego rodzaju prywatnego sądownictwa tak cywilnego jak karnego t. j. dominialnego, miejscowego i patrymonialnego. 2gi zniesienie wyłącznego stanu sądowego, jaki w pewnych okolicach monarchii istniał. dla pewnych wyłącznie osób, wójtostw lub innych gruntów i przy fiskusie. 3ci organizacyę władz sądowych, dzielącą sądownictwo na I. instancyę t. j. sądy kolegialne, okręgowe i miejskie, drugą instancyę t. j. sądy apellacyjne, i trzecią będącą najwyższym trybunałem w Berlinie. Prócz tego w miastach handlowych lub rękodzielnych sądy handlowe i rękodzielne z biegłych w sztuce wybierać się mające. 4ty rozdział zawiera ogólne rozporządzenia co do postępowania sądowego, mianowania i uzdolnienia urzędników sądowych, stosunków sądownictwa do administracyi i t. d. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 Kwietnia r. b. Następny reskrypt zawiera urządzenie i zaprowadzenie ustnego i jawnego postępowania przy śledztwie wraz z sądami przysięgłych.

Francya.

Paryż 4 Stycznia. — Wczorajsza sessya sejmowa była bez najmniejszego znaczenia. Komissye prawodawcza i sprawiedliwości zakończyły wczoraj obrady nad wnioskiem pana Rateau dotyczącym rozwiązania sejmu. Komissya prawodawcza oświadczyła się przeciwko temu wnioskowi większością 19 głosów przeciw 18. Komissya sprawiedliwości odrzuciła go podobnież równością 15 głosów na 30 glosujących. P. Depasse nowy przedstawił wniosek zgromadzeniu narodowemu, które przekazało go komissyi sprawiedliwości i finansów.

Oto treść jego: „Zważywszy że jedynym środkiem przywrócenia zaufania i kredytu jest prędkie uregulowanie dochodów i rozchodów na rok 1849; zważywszy że gdyby zgromadzenie rozwiązało się przed uchwaleniem budżetu, wystawiłoby na szwank interes skarbu publicznego, i całego nawet towarzystwa; zgromadzenie postanawia co następuje:

„Komissya finansowa zażąda od pp. ministrów złożenia aktów potrzebnych do ustanowienia swo-

ich respective budżetów. Złoży w jak najkrótszym czasie raport swój zgromadzeniu, które bezzwłocznie przystąpi do dyskussyi. Zgromadzenie rozwiąże się uchwaliwszy wspomniony budżet i następujące prawa organiczne 1) prawo o odpowiedzialności piastujących władzę publiczną 2) prawo o radzie stanu 3) prawo wyborcze 4) prwo o organizacyi stanu oblężenia.

Dziennik *Patrie* wracając dziś do podanéj przez siebie wiadomości dotyczącéj porzucenia projektu konferencyj dyplomatycznych w Bruxelli, dodaje co następuje:

»Listy które dziś odebraliśmy z Turynu, nadają autentyczny niemal charakter wiadomości którą wczoraj podaliśmy. I tak, jest rzeczą pewną że od d. 1 Stycznia przerwane zostały wszystkie komunikacye między Lombardyą a Piemontem. W dniu tym poczty i szybkowozy przestały odchodzić. Takie fakta są charakterystyczne. (*Débats*).

Dzisiejszy *Moniteur* zawiera dekret prezydenta mianujący admirała Cécile posłem francuzkim w Londynie, a p. de Lagrenée, b. ambassadora francuzkiego w Chinach, reprezentantem Francyi na kongresie Brukselskim.

Dziś odbyła się uroczysta instalacya Hieronima Bonapartego na gubernatora hotelu Inwalidów.

Zgromadzenie narodowe miało dziś przystąpić do dyskussyi nad ważną kwestyą o pracy w więzieniach. Lecz takie jest usposobienie umysłów w Izbie, że dwaj mówcy, którzy rozpoczęli dyskussyę, niezdołali ani na chwilę zwrócić jéj uwagi. Zajmowano się głównie umieszczonemi w dzisiejszym Monitorze dwoma rozporządzeniami ministra oświecenia p. de Falloux, mianującemi dwie kommissye, jednę do przygotowania prawa o nauczaniu elementarném, drugą do prawa o wyższém nauczaniu. W wykonaniu tych postanowień, pan de Falloux oświadczył z mownicy, że Rząd cofa projekt pana Carnot o wychowaniu publicznem, projekt równie przeciwny wolności i religii, jak prawom gminy i ojców familii. To cofnięcie, mówił p. de Falloux, jest aktem szczerości, gdyż projekt wspomniony nie miał adhezyi Rządu. P. de Falloux wszedł do ministeryum oświecenia z całą szczérością swoich przekonań, niechce on wkradać się po zdradziecku ani do uniwersytetu ani do Rzeczypospolitéj. Panowie Barthélemy, S.-Hilaire i Repellin energiczny stawili opór cofnięciu projektu pana Carnot; ten ostatni zaprzeczał nawet Rządowi prawa cofnięcia jakiegokolwiek projektu ustawy. Pan Odilon Barrot odpowiedział opponentom. Zaproponowano porządek dzienny upowodowany, przyznający samemu tylko Zgromadzeniu prawo mianowania kommissyi do przygotowania projektu do prawa o publicznem nauczaniu. Z drugiéj strony żądano prostego przejścia do porządku dziennego, i ten mając pierwszeństwo, przyjęty został większością 447 głosów przeciwko 302.

Nieprzestają mówić o nowych kombinacyach ministeryalnych. Niektórzy utrzymują że p. Ludwik Bonaparte zwracać się zaczyna do stronnictwa ultra; inni podają następującą kombinacyą ministeryalną pp. Billault, Crémieux, Favre, Barthélémy S. Hilaire (oświecenia); dz. *Liberté* popiera taki gabinet, który wziąłby jak mówią do pomocy kilku członków stronnictwa góry jako to pp. Sarrut, Joly i t. d. Jedną Z podstaw programatu tego ministeryum, chcącego niby bronić nabytków rewolucyi, byłoby odzyskanie dla uniwersytetu korzyści, które teraz tracić zaczyna. Druga kombinacya projektowana składa się z czystych ale umiarkowanych republikanów, i szczątków b. stowarzyszenia Instytutu, mianowicie z pp. de Lamartine, Pagnerre, Duclere, Garnier Pagés i Barthélémy S. Hilaire. (*Ind. Belge.*)

Tutejsze stowarzyszenia robotników wybrały sobie syndykat przewodniczący Izbie pracy, zatrudniającéj się wyłącznie umieszczeniem robotników bez chleba i zasiadającéj przy ulicy Coquillière. Celem téj Izby jest utrzymywanie związków między stowarzyszeniami roboczemi i staranie się o odbyt dla produktów pracy. Trzydzieści takich stowarzyszeń w samym Paryżu poddało się wspomnionéj Izbie. Prócz tego zawiązał się tu pod przewodnictwem panów Pierre Leroux, Bernard, Gamel, Hervé, Bareste, Mirosławskiego i innych komitet centralny ustnéj i piśmiennéj propagandy nauk socyalno-demokratycznych. Zasadą jego jest: że prawo powszechnego głosowania jedyną odtąd jest bronią ludu do przeprowadzenia swojéj udzielności. Ten komitet, którego statuta ogłaszają dzienniki demokratyczne, zasiada w tém samém miejscu, gdzie syndykat roboczy.

Włochy.

Wiadomość dana przez dziennik *la Patrie*, że konferencye mające się otworzyć w Bruxeli do załatwienia spraw Włoskich, nieprzyjdą do skutku, zrobiła niejakie wrażenie. Rzecz godna uwagi, iż ten dziennik dał tę wiadomość tego samego dnia w którym dowiedziano się w Paryżu, iż W. X. Toskański nowego wyznaczył pełnomocnika na kongres.

Dwie te nowiny źle się zgadzały. Tymczasem porównywając oziębłość Austryi w przystąpieniu do negocyacyi, z oświadczeniem gabinetu Sardyńskiego, który ogłosił iż Włochy tylko mocą oręża niepodległość swą odzyskać mogą, uznano iż *la Patrie* mogła mieć dobrą wiadomość.

Osoby obeznane z prawdziwym stanem rzeczy we Włoszech, mniej dowierzają téj wiadomości. Prawda, że minister Gioberti reprezentuje w Sardynii stronnictwo wojny, ale czy naród w ogóle tę myśl podziela, to jeszcze niepewne. Jeżeli Gioberti dostał się do władzy, to dla tego iż większość zmordowana ciągłą agitacyą podniecaną przez stronnictwo wojny, nie miała dość energii oprzeć się mu. W gruncie jednak naród sardyński do niczego nie wzdycha, jak do układów na drodze pokoju.

Przyznać potrzeba, że Austrya nie pisze się na to; w obec oświadczenia się Giobertego, cofnęła przystąpienie swoje do kongresu.

Mimo tego jednak, myśl układów popieraną jest ciągle przez mocarstwa pośredniczące; a nawet w téj chwili Francya i Anglia poleciły swoim reprezentantom przy dworze Wiedeńskim i Turyńskim, aby przynaglali do otwarcia konferencyi w Bruxelii, dając termin dwutygodniowy. (*Ind. Belge*).

Dz. florencki *Alba*, utrzymuje na pewno, iż pełnomocnikiem Austryjackim do Bruxelli będzie hr. Colloredo.

Nowiny z Rzymu dochodzą do 26 Grudnia. Ministeryum przedłożyło izbom projekt do konstytucyi i do prawa wyborów.

Posiedzenie izby skończyło się śród sykań i gwizdań galeryi. Izba nienajchętniéj przyjmuje te projekta. Protestacyę papieską rozdarto w Rzymie. — Powiadano w Genui, iż rząd Piemoncki postanowił wezwać jakiego jenerała francuzkiego do kierowania sprawami wojennemi. Wieść chodzi jakoby jenerał Bedeau przyjął robione mu propozycye.

Hiszpania.

Bojoński dziennik *Journal du Peuple* z dnia 31 Grudnia r. z. zawiera następującą wiadomość, nadeszłą z Vich daty 26 t. m. przez umyślnego posłańca: «Cabrera stoczył w naszéj okolicy krwawą i stanowczą bitwę, która nieda się porównać z poprzedniemi jego potyczkami. Jenerał ten na czele 10,000 ludzi, rozbił 14,000czną armię królewską, pod osobistém dowództwem jenerała Concha. Oto są wypadki pewne, stanowcze tego spotkania: 4 szwadrony konnicy, 1200 piechoty, z wyborowych kompanii armii królewskiéj, dostało się w niewolę; reszta rozpierzchła się na wszystkie strony, a dzielny jenerał powstańczy, choć lekko ranny w głowę, wyruszył w pogoń za pierzchającymi.»

Dzienniki Barcellońskie z dnia 28 Grudnia żadnéj o tém wszystkiém nie czynią wzmiannki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

H. *Londyn dnia 1 Stycznia.* (Korresp.) — W ostatnich tygodniach małe były zbożowe interessa. Czas łagodny dozwolił znacznych dowozów z Baltyku i z Hollandyi — lecz od dwóch dni wzmagający się mróz, każe się spodziewać podniesienia cen.

Wiadomo wam, iż od 1 Lutego wszelkie cło na wprowadzone do Anglii cerealia ustaje. Ta okoliczność zmieni zupełnie handel zbożowy u nas — trzeba się spodziewać, że tym sposobem te gwałtowne kryzy, które go dotąd tak niebezpiecznym czyniły, ustaną.

U nas w ogólności ruch handlowy się wzmaga i zaufanie wraca, i pierwsze produkta, w cenie się podniosły. Wełna szczególnie w niższych gatunkach podniosła się o 10—12 proc. od dni 14. A że są znakomite obstalunki na takową z różnych stron, a nawet i Chin, jest powszechne mniemanie, iż jeszcze w górę pójdzie.

Ceny targowe Krakowskie z dnia 8. Stycznia.

Pszenica	Złotych polskich	. . .	19—24.
Żyto	„	„ . . .	16—18.
Jęczmień	„	„ . . .	9—14.
Owies	„	„ . . .	6— 7.

Kupujących mało, i ceny więcéj nominalne.

Kursa z dnia 8. Stycznia.

Banknoty austryackie	97½	proc.
Pruska moneta	108½	„
Złoto dukaty	20½	„
Listy zastawne Królestwa Polskiego	98	„

Redaktor odpowiedzialny

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.